

Dobry wujek Policjant...

Spieszyłem się rano jak smok. Nie wiem czy smoki się spieszą ale brzmi to poważnie. Tak czy inaczej spieszyłem się bardzo, gdyż mieliśmy pojechać na casting. Casting – brzmi poważnie. Jakaś firma farmaceutyczna robiła Casting na żołnierza, który powie kwestię; *„Firma Farmacja-Pro podmiot zależny od łapówek i układów z ministrem. Przed połknięciem skontaktuj się z farmaceutką lub lekarką. Lub przeczytaj sobie ulotkę – jeśli potrafisz czytać.”* Ten tekst trzeba było przeczytać jednym tchem, poważnym niskim przekonującym głosem w czasie krótszym niż 2 sekundy.

Spieszę się, a wokół mnie spieszą się też inni. Aż tu zobaczyłem, że Górczewska w przebudowie. Mega-korek! Ale przypomniał mi się pewien przesmyk pomiędzy blokami, z którego kiedyś już korzystałem. Ten przesmyk uratował by mi dobre 15 minut. Było tylko jedno „ale”.

Rzyk – fizyk, jak to mawiał mój dziadek, pamiętający jeszcze wojnę mandżurską (serio!). Sznurek zuchwalców w autach sprawnie płaśał pomiędzy blokami, mijając „na styk” place zabaw, matki z dziećmi i osiedlowe warzywniaki. Spokojnie ale stanowczo parliśmy naprzód jak konwój. Jak na razie zgodnie z przepisami. W tym całym skrótce był bowiem jeden słaby punkt. Otóż, żeby skrót był skróttem w pełnym tego słowa znaczeniu, trzeba było przejechać pod prąd, i wbrew zakazowi, około 15 metrów zapomnianej przez Boga i ludzi osiedlowej uliczki. Ale spoko! Jeździłem tam po wielokroć. Jeszcze tylko chwilka i już ominiemy tych wszystkich nieświadomych frajerów duszących się w korku nieopodal. I kiedy nie zdejmując nogi z gazu szykowałem się do brawurowego przeskoczenia spornego odcinka „pod prąd”, zza śmietnika - niczym troll wyłonił się z lizakiem Pan Policjant, i skierował mnie do kolejki. Kolejka zaś liczyła 8 aut, których kierowcy pokornie czekali na mandat. Za śmietnikiem zaś zaczął się cały furgon z sześcioma policjantami, którzy niczym sprawna manufaktura wypisywali mandaty. Byłem tak wściekły, że aż parowało mi z głowy. Na początku skrytykowałem na głos furgonetkę, że taka ruina, a następnie ich system pracy; *„No co, macie żniwa panowie? Fajnie tak zacząć się za śmietnikiem i czekać?...”* Potem skrytykowałem ich sprzęt, gdyż sprawdzali prawa jazdy przez trzeszczącą krótkofalówkę, a mieli w aucie system TETRA. Niestety zakurzony i niedziałający! Ciekawe czy kupiony w tym samym systemie jak ich auta – czyli za „prowizje”. Następnie Pan Policjant w centrali powiedział przez to trzeszczące radyjko, że on nie sprawdza dalej bo; *komputer mu się zawiesił*. Ja to oczywiście odpowiednio nagłośniłem wśród kolejki, co z kolei wywołało ogólną wesołość. Reakcja policjantów była prosta: pozamykali drzwi i obsługiwali nas pojedynczo. W tym samym czasie kiedy koledzy taśmowo wypisywali mandaty, jeden z policjantów stał i łapał kolejnych frajerów. I wszystko było by dobrze, gdyby nie to, że zatrzymał fabrycznie nowego Jeepa, a przepuścił jakiegoś dziadka w Oplu Kadecie. Zjeżyło mnie to okrutnie! Zacząłem krzyczeć, że: *„...luksusowe i wyplacalne auta to się zatrzymuje a jakichś działkowców - emerytów to się puszcza wolno. Że policja działa jak Janosik”...*, itp. itd. Aż tu nagle, podszedł do mnie policjant z furgonetki i powiedział, że jak się zaraz nie zamknę to dostanę mandat, i nie 200,-PLN tylko 500,-PLN. Ja zaś zacząłem krzyczeć na cały głos, że policjant mnie straszy, i jak to widzę to mam ochotę stanąć tam na drodze i zawracać te auta. To niech pan stanie i zawraca, będziemy mieli mniej roboty! Wykrzyknął mi policjant prosto w twarz!

Tego tylko było mi trzeba. Odebrałem mandat 150,- PLN wraz z pouczeniem, zawróciłem i postawiłem swoje auto na światłach awaryjnych, tak żeby kierowcy mający chęć przemknąć pod prąd, widzieli mnie już z daleka. Każdy więc zwalniał, i każdego zatrzymywałem. A gdy już opuścił szybę, pytałem tonem grzecznego harcerza: *„Proszę pana, tam za śmietnikiem stoi radiowóz, czy Pana zdaniem powinienem podjąć ryzyko i spróbować przejechać??”* Kiedy tak zawracałem kolejnych skrótowiczów, zasięgając

przecież u nich jedynie opinii, usłyszałem za sobą miarowy klekot diesla. Pięć metrów za mną, ustawili się nie mający już zajęcia policjanci. No ale teraz, to oni byli widoczni z bardzo daleka, więc kierowcy, już bez moich pytań sami zawracali. Usiadłem w aucie, aż tu nagle radiowóz odjechał. Po jakimś czasie ja też odjechałem obczaić co i jak. Ten ich odjazd to była zwykła ściema, gdyż po chwili wrócili. Po chwili ja też wróciłem..... A co?

Ogółem tego poranka zawróciłem 17 aut, nie licząc tych, które same zawróciły widząc zamieszanie, oraz tych, które gorliwie poinformowałem o sytuacji przez CB radio. 17 x 200,- PLN = **3400,- PLN**, oto moja obywatelska zemsta za szczerze zaczajenie się koło śmietnika. Zajęło mi to raptem godzinę i jeszcze zdążyliśmy na casting.

Następnego poranka przejeżdżałem już inną drogą, ale przypomniła mi się cała sytuacja. W jednej chwili zdałem sobie sprawę, że szczęśliwy i demokratyczny jest ten kraj w którym to obywatel może bez obaw o wolność, na głos sprzeczać się z policjantem. Kraj, w którym tak jak w teraz Polsce, 80% policjantów jest wspierających a nie restrykcyjnych.

Bo taka na przykład Białoruś. Po takim happeningu z milicją, był bym właśnie wybudzany ze śpiączki farmakologicznej. Dziwił bym się, czemu na prawe oko widzę niewyraźnie a na lewe – prawie w ogóle, i skąd te druciki w mojej bezzębnej już zuchwie. Zastanawiał bym się też jak można podtrzeć sobie tyłek mając obydwie ręce zagipsowane od czubków palców do łokci... Takie to miał bym rozterki...

A w Chinach ? Tam to już w ogóle! Siedząc w celi, z jednej strony cieszył bym się, że być może będę żył w wielu miejscach jednocześnie. Czyli moje nerki pojedą do Kanady, szpik na Tajwan, serce do USA. Czyli super! A jeśli nie, to czy prawdą jest co mówi kolega z celi, Pan Lii, że kiedy już wyjdziemy z tego obozu pracy na wolność, to 89% aut na świecie będzie na prąd elektryczny? Zaraz, który to będzie rok? 2035?



Jak widać trudny egzamin przejścia polskiej policji od totalitaryzmu do demokracji, przeszliśmy na 4+ ! Czemu nie na piątkę? Piątka będzie dopiero wtedy, gdy policjanci przestaną się bać, i powiedzą wszystkim na głos, kto i dlaczego zabił Komendanta Papatę. Bo przecież sami wiedzą to już od dawna....